GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 288. W Sobotę dnia 7. Grudnia. **1844.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 27. Listopada.

Professor Boeckh, który przed kilku dniami urodziny swoje obchodził, w dowód szacunku przez studentów uroczystą muzyką wieczorną uczczony został; przy téj sposobności zapytał pan Boeckh w mianéj do studentów przemowie, ażali mu nauka, którą przez lat 30 na tutejszéj wszechnicy wykłada, albo też jego sposób myślenia owe rozliczne dowody miłości, które ciągle odbiera, zjednał — i sam na to odpowiedział, dodając, że zaiste nauka starożytności, na których wszelka prawdziwa oświata ludzka polega i zawsze polegać będzie, zdolna do pozyskania nauczycielowi miłości uczniów, że wszelako bezwzględnie na to dumny jest z tego przekonania, że i jego sposób myślenia, który przez całe życie swoje objawiał i nigdy objawiać nie przestanie, do tego się przyczynił. Bronił bowiem zawsze wolności ducha i wolności słowa i w obronie téj nigdy nie ostygnie; do tego wszelako i ucząca się młodzież gorliwie współdziałanie swoje ofiarować winna, wolność albowiem wspomniana najdroższém palladium, bez niéj albowiem w ogóle wolności być nie może. Wolność nauki i wolność słowa — tę sobie wyrobić i ustalić, powinno być wspólném, uczących z uczącymi się łączącém zadaniem. — Przemowa ta wielkie wywołała uniesienie i ciągle okrzyki »Niech żyje« przepełniały powietrze.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 28. Listopada.

Wypadkiem godnym ze wszech miar uwagi zdaje się być zmiana, która zaszła w wyrażaniu się organów tak nazwanej umiarkowanéj dynastycznéj oppozycy, ze względu na stósunki Francyi z Anglią. Przypomnieć sobie nie trudno jak gwałtowne, a nawet czasami wszelką przechodzące miarę wycieczki bywały codziennie prawie w Konstytucyoniście, Sieclu i Kuryerze francuzkim, które powiększéj części zajścia na Otaheiti brały za pozór swoich deklamacyi; wiadomo zapewne każdemu jak owe dzienniki podówczas jeżli nie zachęcały do wojny, to jednakże odzywały się w sposób taki, który nareszcie musiałby był umysły z téj i ztamtéj strony kanału rozjątrzyć do tego stopnia, że rządy obudwóch krajów tylko z największą trudnością mogłyby były zapobiedz jakiemukolwiek starciu się. Od czasu podróży króla dzienniki te nie tylko spokojniéj się wyrażają, lecz teraz nawet oświadczają się za korzyściami i koniecznością dalszego trwania stósunków przyjaznych między obydwoma narodami, żądają prócz tego, aby oppozycya ministerstwu z téj przyczyny wypowiedziała

wojnę, że wystawiło na szwank ten związek tak potrzebny. Cała więc owa kwestya, o któréj z takim krzykiem rozprawiano, kończy się na walce o ministerstwo między Guizotem i Thiersem. Jest więc wyłącznie zadaniem radykalnych dzienników podburzać do wojny przeciw Anglii, lecz wpływ owych pism na Francyą jest stósunkowo maléj tylko wagi; do nich szczególnym przypadkiem przyłączył się w tym względzie organ jeden konserwatywny, który żadnéj nie opuści sposobności, aby umysły przeciw Anglii rozjątrzyć. Tym dziennikiem jest la Presse pana Emila de Girardin, która przez to bez wątpienia nie wiele co zyska w oczach roztropnychludzi.

Po owéj uroczystości, którą, jak wiadomo, legitymiści marsylijscy ułożyli dla pana Berryer, dali także stronnicy obecnego rządu wielki konstytucyjny bankiet na którym wszystkie władze były przytomne. Gdy więc osoby, które na owéj uczcie się znajdowały w uroczystym pochodzie wracały do miasta, wybito pomerańczami szyby domu, w którem znajduje się bióro i drukarnia legitymistycznego dziennika Gazette du Midi. Dziennik ten wniósł przeto skargę przeciw uczestnikom owego bankietu, a wreszcie przeciw obywatelstwu miasta Marsylii, żądając wynagrodzenia szkody. Wyrok, który już zapadł w tym względzie, głosi, iż Gazette du Midi dla niejasnego poparcia swéj sprawy przepadła z skargą i koszta processu ponieść musi.

Między 12 różnemi prelekcyami, które zapowiada na tę zimę program fakultetu literackiego, tylko pięć przez samychże professorów są czytane, siedm zaś przez ich zastępców. Do pierwszych należy pan St. Marc Girardin, który dzisiaj prelekcye swoje rozpoczął mając wykładać o zastósowaniu namiętności do dramatu, zacząwszy od 16 wieku aż do naszych czasów. Jak wielce professor ten i deputowany konserwacyjny kochanym jest od uczącéj się młodzieży, dowodzą tego huczne okrzyki, z jakiemi go przyjęto, które się prócz tego w ciągu i przy końcu prelekcyi kilkakrotnie powtórzyły. Liczba słuchaczy tak była wielką, iż przeszło 80 do sali wcisnąć się nie mogło. Mówca starał się w ciągu godziny téj dowieść, że nasze uczucia i skłonności do wszystkiego co jest piękném w literaturze i sztuce nigdzie pewniejszego nie znajdą prawidła jak w zabytkach starożytności.

Anglia.

Z Londynu, dnia 26. Listopada.

W domu bankierskim Rogers, Olding i spółki, Claments-lane, w czasie między nocą z niedzieli i porankiem poniedziałku wielką popełniono kradzież, kiedy z żelaznéj kassy nie mniéj jak 40,700 funtów szt. w notach banku angielskiego ukradziono. Gdy wczoraj rano do izby kassy wstąpiono, było tam wszystko w należytym porządku i żaden znak zewnętrzny nie okazywał tego, co się tam stało, kiedy nawet skrzynia żelazna którą wypróżniono, starannie znowu była zamknięta. Rozumieją, że ten urzędnik domu, który właśnie klucze od kassy miał przy sobie, (co na przemian idzie), klucze te gdzieś położył i tym sposobem dzieło złodziejowi albo złodziejom bardzo ułatwił. Podług wszelkiego do prawdy podobieństwa popełniono tę kradzież w niedzielę w południe, kiedy kupczyk dozór mający za pozwoleniem jednego z pryncypałów, który dzień cały w domu przepędził, na kilka godzin się oddalił. Dom rzeczony trzy tysiące funtów (115,000 złp.) nagrody temu wyznaczył, którýby do aresztowania złodziejów albo odzyskania skradzionych pieniędzy dopomógł. Wielu ajentów udało się już na ląd stały a do Paryża, Bruxelli i Rotterdamu wysłano stósowne raporta.

— Globe powiada: Dzienniki ministeryalne nie posiadają się z gniewu o zapewniony wybór Polka na Prezesa, a z tego wnosimy, że Ministrowie ze skutku walki obiorczéj bynajmniéj zadowolnieni nie są. Osoba nowego Prezesa nie obchodzi Anglii, tylko jego polityka handlowa dotyka interessów angielskich. Właśnie téż ta kwestya wybór jego spowodowała. Przychylność Claya ku dotychczasowéj taryfie, a skłonność Polka do liberalnéj polityki handlowéj zdaje się być główną przyczyną oddalenia pierwszego a wybrania drugiego. Ale też właśnie dla tego dzienniki monopolistoskie nie kontente są z oboru Polka, bo gdyby teraźniejsza taryfa północnéj Ameryki liberalnéj miejsca ustąpić miała, a tem samem teraźniejsze cła na wyroby angielskie zniżeniu uledz, natenczas i monopoliści nasi straciliby główny pozór do zatrzymania wysobiego cła na płody amerykańskie, i okazałaby się konieczność chwycenia się i z naszéj strony liberalniejszéj polityki handlowéj. Że Polk przychylny jest przystąpieniu do Texasu; to na obór jego żadnego nie wywarło wpływu, a przystąpienie bynajmniéj przez to nie zyszcze, gdyż Prezes Texasu, P. Jones, stoi na czele partyi angielskiéj przeciw przystąpieniu, a senat północno amerykański w tym samym duchu zdanie swoje oświadczył. Że w Ameryce północnéj handel niewolnikami ciągle trwa jeszcze, to godne jest pożałowania;

ale jest to sprawa li tylko amerykańska, z którą Anglia jako państwo nic nie ma do czynienia. Przepomnieć też nie należy, że nasza emancypacya niewolników dopiero od nie wielu lat do skutku przyszła. — O tym samym przedmiocie pisze także Times: Obawy, powiada, z wypadku tego wynikające, powiększają się jeszcze przezto, że właśnie Nowy York i Pensylwania szalę na korzyść partyi demokratycznéj przechyliły i uległy wpływom bankructwo i inne anarchiczne dążności za sobą pociągającym. Spodziewaliśmy się wprawdzie, że partya, która przed czterema laty Harrisona obrała, dosyć jest mocną, aby obioru Claya dokonać, ale złe, jak się zdaje, za daleko już doszło. Pan Polk winien jest swój obór traktatowi Texaskiemu, i przyjął obowiązek prowadzenia wojny za granicą, jeźli warunków wiernie dopełnić chce. Wszakże dopóki senat zadaniu swemu wiernym pozostanie, czynności Prezesa nie ściągną na unią ani zaburzenia ani wojny.

D a n i a.

Z Kopenhagi, dnia 20. Listopada.

Korrespondent Hamburski zawiera z miasta tego następujący list: Wiadomości doszłe tu z księstw potwierdzają doniesienia o wielkiem wzburzeniu, jakie sprawiła propozycya Ussingska i przyjęcie téjże przez roeskildzkie Stany. Niemały wpływ pod tym względem miała zapewne dość powszechna w tych księstwach opinia, jakoby Radzca Sprawiedliwości Ussing propozycyą swoję względem jedności państwa podał był choć nie na wezwanie rządu, to przynajmniéj z wiedzą jego. Opinia ta wywołana być miała przez deklaracye Tajnego Ministra Oertseda. Nie podpada jednak wątpliwości, że Minister ten nie był upoważnionym do deklarowania się w imieniu rządu, i że Ussing całkiem niezaleźnie od rządu sobie postąpił. — Zachodzi teraz tylko pytanie, jak rząd propozycyą tę względem jedności państwa przyjmie. Uważać zresztą należy, że J. K. M. dał polecenie Drowi Ostwaldowi, aby z archiwów zdał opinią prawną o sukcessyi w tych księstwach, co naturalnie potém do powszechnéj wiadomości podanem będzie.

H i s z p a n i a.

Z Paryża, dn. 29. Listopada.

Po spotkaniu się z pułkownikiem Corres pod Montenegro, około 50 stronników Zurbanę opuściło, po większéj części robotnicy fabryczni z Ezcaray, którzy się dobrowolnie jako jeńcy stawili; kuszeniu się, aby z niedobitkami dnia 20. pod Manjares przez Ebro się przeprawić, chłopstwo po wsiach oparło się. Zurbano musiał z największym pospiechem cofnąć się i jego szczupły hufiec w ciemnościach nocnych po zostawieniu swych koni rozproszył się. Młodszy syn i stryj Zurbany ukryli się w lesie oliwnym nie daleko wsi Verea, wszakże koń przed tym lasem z głodu i znużenia upadły sprowadził ścigających na ślady, a tak obydwóch dnia 22. ujęto. Nie spali oni byli od dni kilku a od 24 godzin żadnym się nie posilili pokarmem. Matka i żona młodego Zurbany osobiście do Madrytu się udały, aby błagać łaski dla pojmanych. Starszy syn Zurbany stanął na ziemi francuzkiéj prawie równocześnie z generałem Ruiz i innymi naczelnikami powstania w wyższéj Aragonii. O samym Zurbanie, który pod Manjares miał być w największém niebezpieczeństwie, od dnia 21. żadnych nie mamy wiadomości; domyślają się, że się w głąb kraju zwrócił, aby w jakiéj bezpiecznéj kryjówce przejścia burzy doczekać się.

Bandito Zurbano, młodzieniec lat 23 mający, służył pod Esparterą, a żona jego córką przybraną Generała Escalera, którego przed 7 albo 8 laty w Miranda del Ebro zbuntowani żołnierze zamordowali.

Gazeta powszechna Auszburska donosi z Madrytu z dnia 20. Listopada, że podług dziennika Eco na wyspach balearskich Jezuici się usadowili. W Palmie szef polityczny kościół niegdyś do zakonu tego należący znowu otworzyć kazał i służbę w nim OO. Jezuitom powierzył.

P o r t u g a l i a.

Z Lisbony, dnia 13. Listopada.

Izba parów w zeszły poniedziałek roztrzygnęła kwestyę o udzielenie gabinetowi nadzwyczajnych pełnomocnictw, większością 37 przeciw 12 głosom na korzyść gabinetu. Rozprawy tu tak jak w izbie deputowanych były spokojne i pełne godności. Hrabia Lavradio podał poprawkę, »że rzeczywiste użycie tych pełnomocnictw mogłoby zasługiwać na naganę.« ale ta poprawka bez głosowania została odrzuconą, i rozprawy zwróciły się do głównéj kwestyi. Parowie trzymali swe wyrażenia w bardzo rozsądnych granicach; trzech ich zwykle na dzień mówiło, kiedy w izbie deputowanych, przeciwnie jeden mówca mówił przez trzy dni; a chociaż w izbie deputowanych więcéj jest mówców utalentowanych to i w izbie parów na nich nie braknie, a mowy izby parów więcéj celowi odpowiadają. Wice hrabia Leborem zwrócił uwagę na ten ważny fakt, że od roku 1837. Portugalia uległa 24 zmianom gwałtownym; musiał w to jednakże liczyć wszystkie powsta-

nia przytłumione. Książe Palmella wspierał gabinet w téj kwestyi, zwrócił jednakże uwagę na niektóre błędy, które gabinet miał popełnić przy użyciu udzielonych mu dla uśmierzenia powstania pełnomocnictw nadzwyczajnych; — księcia Palmella zresztą można liczyć tylko do opozycyi wówczas, gdy rozprawy rozpoczną się nad szczegółowemi postanowieniami gabinetu w dekretach ogłoszonemi; — książe tak zakończył swą mowę: »Życzę krajowi szczęścia z tego powodu, że poruszenia, które niedawno objawiły się w Hiszpanii, nie znalazły echa w Portugalii. To wielka korzyść, którą winniśmy naszemu doświadczeniu, jako też wielkiéj i potężnéj pomocy czasu, który odczarowywa młodość i pozbawia ją iluzyi, młodość narodów równie jak indywiduów.« Costa Cabral i Gomez de Castro odpowiadali w imieniu gabinetu małéj liczbie oponujących a mianowicie panu Silva Carvalho, który zaczepił gabinet z punktu finansowego i dowodził, że rząd przy użyciu pieniędzy przeznaczonych na uspokojenie powstania przeszedł swoje pełnomocnictwa. Pan Costa Cabral na to głównie zwrócił uwagę, że stronnictwo oppozycyjne kiedy się znajdowało u władzy, w roku 1826., w czasie powstania Margrabiego de Chaves i w roku 1841. kiedy kwestya o rzekę Duero groziła wojną z Hiszpanią, daleko energiczniéj postępował jak postępuje gabinet dzisiejszy.

Wspomniane wyżéj głosowanie było skutkiem tych mów. Nikt tu już nie wątpi, że bil indemnizacyjny za czynności gabinetu po upływie pełnomocnictw nadzwyczajnych, także korzystnie dla Pana Cabral zostanie zatwierdzonym, jakkolwiek wówczas właśnie Książę Palmella chce całą pomoc poświęcić opozycyi. W Izbie Deputowanych rozprawy nie miały żadnego znaczenia.

Hiszpan, znany tu u ludu pod nazwiskiem Don Pedro, który wraz z Anglikiem Tozer został oskarżonym, o nakłanianie dwuch podoficerów do udziału w powstaniu w Almeidzie, został uwolniony w dniu 30. zeszłego miesiąca przez sąd przysięgłych w Koimbrze. W skutek tego wyroku oczekują także uwolnienia anglika Tozer i ciekawie wyglądają, jakiego wynagrodzenia żądać będzie poseł angielski za 200 dniowe jego uwięzienie.

W dniu 9. bieżącego miesiąca umarł Pan Jose Rento de Arajuo, jeden z najbogatszych kupców Lizbony. W roku 1771. przyszedł on piechoto do stolicy z jednym kruszado w kieszeni. — W kościołach odbywają się teraz nabożeństwa za szczęśliwe rozwiązanie Jéj Królewskiéj Mości, która już piąty miesiąc w ciąży się znajduje.

Niemcy.

Z Meklemburgii. — Rząd nie zdołał jeszcze stanu rycerskiego do tego doprowadzić, aby dla obwodów swoich seminaryum nauczycielskie urządził. Ponieważ panowie ci od dawna już o dobru publicznem i o poświęceniach prawią, byłoby czas nareszcie, aby zamiłowanie dobra publicznego i gotowość do poniesienia ofiar w czynie pokazali. W celu uzupełnienia jedności niemieckiéj chce stan rycerski wnieść o zawarcie traktatów handlowych z państwami zagranicznemi. Odraza od związku celnego powoduje stan ten w Meklemburgii do łączenia się z krajami zagranicznemi, do myślenia nawet o traktatach handlowych. Widzimy szlachtę w Hanowerze czynną przeciw przystąpieniu do związku celnego, widzimy toż samo w Brunświku, gdy tymczasem partya liberalna za przystąpieniem przemawia. Podobnież i w Meklemburgii szlachta przeciwna jest temu; tylko powiat Starogrodzki z trzech stron Prussami ograniczony wyjątek stanowi. Kiedy opinia powszechna miast hanzeatyckich, Hamburga i Bremenu coraz bardziéj się oświadcza za zbliżeniem do związku celnego, kiedy dzienniki Hamburskie za przewrotność uważają usuwanie się od tegoż i czepianie się interesów angielskich, szlachta meklemburska oddziela się od reszty Niemiec, zawierając handlowe traktaty z krajami zagranicznemi. Chceszże Meklemburg w każdym względzie w tyle pozostać? chceszże on zawsze to czynić, co nie jest w duchu czasu? Mająż tam zawsze górować ciasne wyobrażenia szlachty? Ostatni traktat z krajami zagranicznemi nie wyszedł z rządu. Uległ on tylko życzeniu stanów, opinii powszechnéj; co w pewnym względzie na pochwałę zasługuje. Ale stan średni daje się arystokracyi objechać i za nos wodzić, aby dziedzic stanu średniego podrzędnym był szlachcie.

Szwajcarya.

Z kantonu Luzern. — Ponieważ słychać było w wielu miejscach, że zaprzeczano zupełnie okólnik wydany przez biskupa bazylejskiego dnia 28. Paźdz., w którym każdemu obywatelowi kraju pozwala bez uszczerbku sumienia i wiary katolickiéj, wypełniać prawo swoje przyjęcia lub odrzucenia Jezuitów, i ponieprócz tego wielu plebanów starało się z ambony i innemi sposoby wpływać na gminy, aby głosowały na korzyść Jezuitów, przeto komissarz biskupi, proboszcz Waldis na d. 15. t. m. rozesłał pismo do duchowieństwa następującéj

treści: »Przewielebni panowie, biskup nasz w okólniku swoim z dnia 28. Listopada napomina w imie Chrystusa całe duchowieństwo kantonu lucernskiego, aby osobliwie w czasie prawnego veto wstrzymało się do wszelkich namiętnych zabiegów. Lecz doniesiono naszemu biskupowi, że nietylko nie wszyscy duchowni nie postąpili sobie w tym duchu ewangelicznym, lecz, że prócz tego używali nawet ambony, aby dopiąć zamiarów swoich i podsycać stronnictwa. Dla tego więc otrzymałem od moich przełożonych polecenie proszenia i wezwania wielebnych Panów po raz drugi, abyście o szczytnem posłannictwie swojém niezapominal i starali się o ile możności między obywatelami zaszczepiać zamiłowanie porządku i pokoju. Nasz przewielebny biskup surowo zapozwie każdego duchownego do odpowiedzialności, jeźliby miał wykroczyć przeciw powtórzonemu rozkazowi biskupiemu.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 6. Listopada.

Zeszłéj soboty (o czém już donieśliśmy) liczne wystrzały z dział doniosły o narodzeniu się syna sułtanowi; księciu temu dano imie Mehmed Resza. — Wystrzały z dział i iluminacje trwać będą dni siedem, jak to zawsze ma miejsce w czasie narodzenia się potomka płci męzkiéj, kiedy te znaki publicznéj radości przy narodzeniu się dziecięcia płci żeńskiéj trwają tylko dni 3.

Już to dziewiąte dziecko J. Wysokości od pięciu lat jak Jego Wosokość zasiada na tronie, dwoje z tych dzieci umarło, pozostało mu jeszcze tzech synów i cztery córki.

Syrya.

Z Bejrutu, dnia 3. Listopada.

W Naplus ciągle trwa walka krwawa między stronnictwami Tokan i Abd el Hadi; to ostatnie usadowiło się w Arrobie. W Abu Gosch pod Jerozolimą Gubernatora Jaffy i brata jego, Gubernatora Lidu, mieszkańcy miast tych zamordowali. Wysłano więc z Beirutu woj-ko do Jaffy i Jerozolimy, gdzie zupełne panuje rozprzężenie.

Wczoraj Halil Basza zawołał do siebie prokuratorów Chrześcian w mięszanych okręgach i oświadczył im, że porta zechce im chętnie podać wszelkie ułatwienia ku polepszeniu ich położenia, lecz że nie może odstąpić postanowień swoich co do sądownictwa. Halil dał prokuratorom 10 dni do namysłu, w czasie których mają Chrześcianom postanowienie to ogłosić i odpowiedź ich otrzymać. Sądzą, iż Chrześcianie nie poddadzą się Druzom w tym względzie, lecz że raczéj wywędrują lub téż prosić będą Porty, aby postanowiła nad nimi Baszę tureckiego.

Grecya.

Z Monachium, dnia 28. Listopada.

Listy z Patras wspominają o zaszłych ostatniémi czasy rozbojach morskich. W braku dokładniejszych dowodów podania te przynajmniéj do ustalenia wyszłéj z Aten pogłoski służyć mogą, stósownie do któréj poseł austryacki przy dworze greckim, P. Prokesch, u rządu swego wniósł o wzmocnienie stacyi okrętowéj austryackiéj nad brzegami zachodniemi Morei. Wspomniane listy z Patras (Greków do tutejszych Greków) twierdzą z pewnością, że bandy rozbójników w północnych mianowicie częściach Królestwa coraz bardziéj się mnożą i wzmagają, tak dalece że rząd, skoro liczniejszego wojska w tym celu nie wyprawi, na próżno się spodziewa, że bandy te wytępi.

Multany i Wołoszczyzna.

Z Bucharestu, dn. 4. Listopada.

Wczoraj odczytano ów ferman, o którym już tyle było mowy, naprzód w języku oryginalnym, potém zaś w tłómaczeniu włoskiém. Sułtan wyraziwszy na początku zadziwienie swoje z usposobienia panującego między członkami zgromadzenia i z przeszkód, które bojarowie wołoscy wznawiają ciągle pod względem administracyjnym, nadaje księciu prawo zamknąć na tak długi czas generalne posiedzenie, dopókiby się zbłąkane umysły nie nawróciły i nie weszły znów na dobrą drogę, daléj upoważnia go do użycia w każdym razie środków, któreby były potrzebne do zachowania porządku i spokojności i do ściśleiszego zachowywania praw, aby tym sposobem porządny bieg administracyi w niczem nie szwankował.

Znaczna część bojarów nie była przytomną na tém obwieszczeniu, a mowa którą hospodar miał na końcu do zgromadzenia zdaje się, iż nie najlepsze na słuchaczach zrobiła wrażenie, upatrywali bowiem w słowach księcia zamiar niepowołania w istocie stanów na rok przyszły. Podług statutu organicznego wykonywanie tego przywileju książęcego ograniczone jest na rok; hospodar sam znajdowałby się w przykrem położeniu, gdyby odroczenie dłużéj trwać miało, gdyż wedle statutu organicznego nie może się obejść bez posiedzenia generalnego do wyznaczenia budżetu, roztrząsania sprawozdań, użycia dochodów publicznych i potwierdzenia projektów do praw.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — W tutejszéj gazecie niemieckiéj czytamy: Dożyliśmy tu dzisiaj (d. 4. Grudnia) przypadku, że kilka osób (powiadają że 6!) od psa wściekłego ukąszonych zostało. Los tych nieszczęśliwych, którzy nawet w najpomyślniejszym przypadku jednak długiéj i przykréj kuracyi uledz muszą, zgrozą przejmuje każdego przyjaciela ludzkości. A jednakowo pomimo tylokrotnego wezwania nie chcą się chwycić środka zaradczego przeciw temu złemu! Więc podatek od psów! Podatek od psów! powtarzamy. Volenti non fit injuria.

PAN MILIONOWY.

(Dalszy ciąg.)

To rzekłszy, jakgdyby osłabiony przywiedzeniem tych czarnych obrazów w pamięć swoję, zamilkł na chwilę. Wkrótce jednak oburzony na nowo tak okropnemi myślami, dodał jeszcze bardziéj przerażającym tonem te słowa:

»Otóż mój panie, zakończenie téj strasznéj nędzy; posiadanie kobiety, którą ubóstwiam, a która wraz ze mną umrze, jeżeli nas przyjaźny los wkrótce nie połączy, — wolność — ten upragniony cel moich najgorętszych życzeń — to wszystko mogę panu być winnym! — A wtedy, będziesz mi więcéj niż śmiertelnym człowiekiem, więcéj niż przyjacielem, będę cię czcił jak Boga!«

«Cóż mam czynić! Podejmę się wszystkiego. Mów wpan — wytłumacz się — «

»Pan grywasz. — Co dla pana może tylko rozrywką, dla hrabiego K. jest wyuzdaną namiętnością, któréj wszystko poświęca, a która go niechybnie w przepaść wtrąci. Z téj strony nie doznasz żadnéj przeszkody. Przywiedź go pan tylko do tego, aby grając postawił na kartę mały kawałek ziemi, który nad brzegami Wołgi posiada. Jestto wioska, która nie liczy więcéj jak 50 dymów, a któréj cały przemysł z wyrabiania ćwioków się składa. Jestem pewny, iżby téj wioski za nic w świecie nie sprzedał, gdyż inaczéj, byłbym już dawno jéj właścicielem. W gorączkowym jednakże gry przystępie — być może, iż ją na kartę postawi i — że ją przegra. Na tém polega cała moja nadzieja! Owa wioska jest mojém i mego ojca miejscem rodzinném; skoro się stanie moją własnością — będziemy wszyscy wolni; pan mię rozumiesz, wolni! — Teraz masz moję tajemnicę i cały łos mój w swoich ręku! Jeźli mi pomoc przyrzekniesz — twoje słowo będzie mi poręką mego uszczęśliwienia! Nie żałuj najwyższych stawek, podwajaj je, podnoś stokrotnie — wygraj tylko, choćby to skarby kosztować miało. Daję ci nieograniczony kredyt na moję kasę; użyj go dowolnie i bez wahania. Jakikolwiek skutek usiłowania twoje wezmą, chociażby ci szczęście ciągle niesprzyjać miało, chociażby twoje straty moim upadkiem groziły, w każdym razie zostanę już dla tego samego twoim dłużnikiem, żeś mię chciał zrozumieć, żeś wysłuchał mojéj prośby, żeś się starał uczynić mię szczęśliwym — wolnym człowiekiem!«

Raily wzruszony przyrzekł mu to wszystko; poczém rozstali się. Nigdy dwaj turniejowi rycerze, oczekujący z niecierpliwością wystąpienia na plac boju, aby tam w obliczu swoich kochanek o palmę zwycięztwa walczyli — nie mogą tak natarczywie uderzyć o siebie, jak dwaj gracze, którzy wytężoną pałają żądzą zetrzeć się z sobą przy zielonym stoliku! Choćby oni byli nieznani sobie, przecież wzajemnie przeczuć się mogą, łączy ich pewien magnetyczny pociąg, któryby ich nawet z dwóch najodleglejszych kończyn świata sprowadził razem o jednym czasie na oznaczone miejsce! Wtedy rozpoczyna się namiętna, nieutrudzone walka, która swoją szaloną zaciekłością nawet zacięty bój boxerów w Anglii przewyższa. Skutek tych obu rodzajów walki jest tenże sam prawie: w walce boxerów, śmierć jednego z współzawodników, w walce graczów, ogołocenie z majątku jednego lub drugiego rywala.

(Dokończenie nastąpi.)

W BOGU

zasnął spokojnie wczoraj o $7\frac{1}{2}$ godz. wieczorem obywatel tutejszy ś. p. Antoni Leitgeber, żywszy 52 lat z żoną a przeszło 53 pełniwszy obowiązki obywatela.

W miejsce osobnych uwiadomień, donoszą i zapraszają w poniedziałek dn. 9. b. m. punkt o 3ciéj godzinie na exportacyą.

Poznań, dnia 6. Grudnia 1844.

Wdowa, dzieci i wnuki.

WEZWANIE.

Podpisana Redakcya »Pisma dla nauczycieli ludu i ludu polskiego,« wzywa niniejszém wszystkich zacnych kapłanów, obywateli i nauczycieli, którzy już z własnego pochopu przyobiecali swe prace do pisma jéj, — by, jeżeli życzą sobie mieć prace swe umieszczone w trzech pierwszych zeszytach jéj pi-

sma — takowe najpóźniéj do 15. m. b. przesłali. Późniéj nadesłane artykuły musiałyby do dalszych zeszytów pozostać.

Przytém nadmieniamy, iż dotąd nie zapraszaliśmy piśmiennie do współpracownictwa w piśmie naszém, bo w tak ważnym narodowym przedmiocie liczymy na współdziałanie wszystkich czujących się na siłach przyczynienia się do urzeczywistnienia zasad w prospekcie naszym wyrażonych i bez osobnych zaprosin; boć czas cudzoziemskich »komplementów« i »ceremonii« dzięki Bogu minął. — Niech więc każdy, co się czuje na siłach, mając usposobienie, jak może, coś stósownego napisze, my, jeżeli uczciwe, ludowe, z wdzięcznością umieścimy; a w przypadku, gdybyśmy nie mogli umieścić, z polską otwartością każdemu przyczyny powiemy.

Redakcya pisma dla nauczycieli ludu i ludu polskiego.

OBWIESZCZENIE.

W upłynionym miesiącu Listopadzie sprzedawali z tutejszych piekarzy przy równéj dobroci i za deklarowaną cenę największe towary piekarcze:

A. Bułki. 1) Maywald na St. Wojciecha Nr. 3 2) Frass na Szerokiéj ulicy Nr. 14. 3) von Neumann na Slosarskiéj ulicy Nr. 6. 4) Meyer na Wodnéj ulicy Nr. 17. — *B.* Chléb żytny pytlowy. 1) Bibrowicz na Śródce Nr. 70. 2) Florkowski na Zawadach Nr. 99. 3) Grabowski na Śródce Nr. 40. 4) Jankowski na Chwaliszewie Nr. 33. 5) Nowicki na Ostrowku Nr. 10. 6) Majewski na Śródce Nr. 40. — *C.* Chléb żytny średniejszy. 1) Feiler na Żydowskiéj ulicy Nr. 3. 2) Blaszkiewicz na Środce Nr. 57. 3) Cichocki na Zawadach Nr. 93. 4) Hirse na Chwaliszewie Nr. 90. 5) Menzel tamże Nr. 4. — *D.* Chléb czarny. 1) Rau na Kramarskiéj ulicy Nr. 18. 2) Miram na Fryderykowskiéj ul. Nr. 22. 3) Geisenheimer na Rynku Nr. 82.

Najmniejsze zaś towary znaleziono u

A. Bułki. 1) Jänscha na St. Wojciechu Nr. 50. 2) Wintra na St. Marcinie Nr. 40. 3) Kretschmera na Półwsi Nr. 16. 4) Baldego na Rybakach Nr. 17. 5) Langnera tamże Nr. 21. 6) Rau na Chwaliszewie Nr. 39. — *B.* Chléb żytny pytlowy. 1) Florkowskiego na Chwaliszewie Nr. 70. 2) Hannowicza na St. Wojciechu Nr. 15. 3) Sobiewskiego tamże Nr. 21. 4) Jankowskiego tamże Nr. 31. *C.* Chléb żytny średniéjszy. 1) Menclewskiego na Piekarach Nr. 19. 2) Nowackiego na Małych Garbarach Nr. 19. 3) Hannowicza na St. Wojciechu Nr. 15. 4) Sobiewskiego tamże Nr. 21.—*D.* Chléb czarny. 1) Wotschkiego na Rynku Nr. 9. 2) Kurczewskiego na St. Wojciechu Nr. 14. 3) Hannowicza tamże Nr. 15. 4) Młynkiewicza tamże Nr. 33.; co się podaje do wiadomości.

Poznań, dnia 1. Grudnia 1844.

Prezes Policyi Minutoli.

Zawiadomiamy Szanownych członków kasyna polskiego, iż na rok przyszły obranym został na Podskarbiego kasyna członek Dyrekcyi Kurnatowski, litograf, przy ulicy Wilhelmowskiéj mieszkający. Dyrekcya.

PROCLAMA.

Na majętności Witosław, położonéj w powiecie dawniéj Kamińskim, a teraz Wyrzyskim, zapisano *ex decreto* z dnia 30. Czerwca r. 1798. w Rub. III. pod liczbą 22. księgi hipotecznéj na mocy obligacyi dawniejszego właściciela Krzyckiego Radzcy Ziemiańskiego d. d. Łobżenica 16. Czerwca r. 1798. dla żyda patentowanego Arona Scheya z Łobżenicy 2400 Talarów z prowizyami po 6 od sta. Do wzmiankowanéj obligacyi został na dniu 30. Czerwca 1798. przydany attest hipoteczno rekognicyjny. Uformowany takim sposobem dokument, podobno zaginął. Końcem wymazania intabulatu tego z księgi hipotecznéj wzywają się więc wszyscy ci, którzyby do rzeczonego intabulatu i wystawiony nań dokument, jako właściciele, sukcesorowie, cessyonaryusze, posiadacze zastawu lub inne prawa mające pretensye mieć mniemają, ażeby najpóźniéj w terminie

na dzień 15. Stycznia r. 1845.

zrana o godzinie 10téj przed delegowanym Ur. Funke Referendaryuszem Sądu głównego w lokalu służbowym wyznaczonym, zgłosiwszy się, prawa swe udowodnili, gdyż w razie przeciwnym zostaną z takowemi wykluczeni.

Bydgoszcz, dnia 5. Września 1844.

Król. Główny Sąd Ziemiański.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu, dnia 14. Sierpnia 1844. r.

Nieruchomość tu na przedmieściu St. Marcińskiém pod liczbą 203. leżąca, do Krystyana Zimmermanna i jego żony Florentyny z Nitschków należąca, oszacowana na 9845 Tal. 3 sgr. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 11. Marca 1845. r.

przed południem o godzinie 11stéj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowém sprzedana.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Niewiadomi z pobytu współsukcessorowie właścicieli rzeczonéj nieruchomości, mianowicie:

a. Augusta Zimmermann, córka Krzysztofa Zimmermanna,

b. Maciéj Zimmermann, syn Dawida Zimmermanna,

c. dzieci zmarłego w Xiążu Jana Bogumiła Natana Nitschke, jako to:

Karolina Rozyna,
Anna Zuzanna,
Florentyna,
Rozyna Florentyna,
Dorota Wilhelmina,
Ferdynand, i
Benjamin,

rodzeństwo Nitschke, i

d. dzieci Karoliny Reichward, dawniéj byłéj zamężnéj Ziebold:

Jan,

Fryderyk,
Emilia i
Rudolf,
rodzeństwo Ziebold,
zapozywają się niniejszém publicznie.

Walne zebranie Towarzystwa zarodowéj owczarni postanowiło na wielostronne żądania, sprzedać do 20. Grudnia r. b. dziewięć akcyj po Talarów 110. Ktoby więc jeszcze pragnął mieć udział w zakładzie owczarni zarodowéj, zechce do wzwyż wymienionego czasu nadesłać Dyrekcyi pieniądze, na żądaną ilość akcyi, które niezwłocznie wygotowane i przesłane mu zostaną. Poznań, dnia 25. Listopada 1844.

Dyrekcya Towarzystwa zarodowéj owczarni.

Szlachetnej i przezacnéj publiczności mam honor niniejszém jak najuniżeniéj donieść, że, zaradzając już od dawna doznanemu niedostatkowi, założyłem tu w miejscu fabrykę **rolosów i zasłoń do okien.** Zapas wyrobów moich jest, co do wzorów i gatunków, tak obfity, że jak się spodziewać mogę, gustowi każdego kupującego odpowiedzieć zdołam.

Zarazem zwracam uwagę przezacnéj publiczności szczególniéj na to, że podług **życzenia i gustu** każdego swémi poleceniami mnie zaszczycającego, **obstalunki** na **dowolne miary i wzory,** tak co do rolosów, jako li też i zasłoń do okien, przyjąć i obstalowane przedmioty w czasie jak **najkrótszym i za najumiarkowańsze ceny** dostawić gotów jestem.

M. Alexander malarz potretowy, w Poznaniu przy ulicy Wodnéj pod Nr. 12. na pierwszém piętrze.

Świeżych **Wiedeńskich** kiszek zawsze dostać można u

B. L. Præger.

Znaczny swój zapas dobrego **piwa Bawarskiego** tak w butelkach jako i w beczkach polecają

Sawiński & Lambert
w Poznaniu przy ulicy Wrocławskiéj Nr. 9.

Trzy lub pięć dużych sypalni do zboża, przy saméj rzece, stoją zaraz do wynajęcia u
Fr. Seidemann
na tylném Chwaliszewie Nr. 5.

Najlepszéj Rossyjskiéj herbaty *pecco* funt po 16. Złt., najprzedniejszego rumu Jamaikskiego kwartę od 3. do 5. Złt. i wszelkie gatunki świec po nader umiarkowanych cenach poleca Handel materjalny

Juliusza Horwitz,
w narożniku placu Wilhelmowskiego Nr. 1. naprzeciwko Bazaru.

W poniedziałek dnia 9. m. b. otrzymam już pierwszy **transport** pięknego **prawdziwego** szarego, mało solonego **Astr. kawiaru w dużych ziarnkach** i przedawać będę funt po 1 Tal. 2½ sgr.

Odebrałem także znowu świeże **Strassburskie pasztety z wątróbek gęsich z truflami** w wielkim doborze i spuszczam sztukę **od 1. do 10. Tal.,**

tudzież prawdziwy **Brunświcki salceson** funt po 10 sgr. i

prawdziwe **Westf. szynki.**

J. Ephraim, Wodna ulica **Nr. 2.**

Najlepsze Mallagskie cytryny **(tuzin po 8 sgr.),**
Najlepsze Mallagskie apelcyny **(tuzin po 12 sgr.),**
Najlepsze nieprzemarzłe słodkie Hiszpańskie winogrona,
Najlepsze nieprzemarzłe Goryckie cytryny **(6 funt. po Talarze),** i
najlepsze nieprzemarzłe **Gardeskie cytryny,**
jeszcze są do nabycia u

B. L. Præger,
przy Wodnéj ulicy w domu szkoły imienia Ludwiki pod **Nr. 30.**

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 8. Grudnia 1844. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od d. 29 List. do 5. Grudnia r. b.				
			urodz. się		umarło		ślub wzięło par
	przed południem.	*po południu.*	chłopców	dziewcząt	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Pn. Pluszczewski.	— —	1	2	2	1	—
W kośc. farn. S. Maryi Magd. .	— —	— —	—	—	—	—	—
W kościele S. Wojciecha . . .	- Man. Prokop.	— —	3	3	3	2	—
W kościele S. Marcina	- Dziek. Kamieński.	— —	2	1	2	4	—
Franciszk. (gmina niem.-katol.) .	- Pr. Grandke.	X. Pr. Grandke.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin.	- Praeb. Stamm.	— —	—	—	—	—	—
W kośc. Siostr miłosierdzia . .	Kleryk Grützmacher.	— —	—	—	—	—	—
W kościele Bożego Ciała . . .	Kler. Koszutski.	- Man. Fabisz.	—	—	—	—	3
W kośc. ewaniel. S. Krzyża . .	Pastor Friedrich.	Superintend. Fischer.	5	6	3	5	3
W kośc. ewaniel. S. Piotra . .	R. Kons. Dr Siedler.	— —	—	2	—	1	—
W kościele garnizonowym . . .	Kazn. dyw. Niese.	— —	—	1	1	2	
Dnia 7. Grudnia	— —	Mis. Graf.					
		Ogółem . . .	11	15	11	15	6